

Krystyna Janda i Szansa od

Kiedyś się poróżniły, ale dawne żale poszły w niepamięć. Dziś Janda zapewnia o sympatii do koleżanki. Czy wyciągnie do niej pomocną dłoń?



Krystyna Janda ceni Agnieszkę za ogromny talent i darzy wielką sympatią. Czy zatrudni poszukującą pracy aktorkę w swoim teatrze?



Maria Seweryn, córka Krystyny, na razie zawiesiła występy.

DZIECKO, NIE TEATR
 Krystyna Janda zawsze mogła liczyć na córkę, Marię Seweryn. W każdej chwili przyjęła zastępstwo w teatrze. Jednak, kiedy dwa miesiące temu Marysia urodziła synka, poświęciła się jego wychowaniu. Nie ma teraz czasu intensywnie grać.

Dawno niewidziana Agnieszka Krukówna (45) zachwyciła wszystkich na premierze „Letniego przesilenia”. Pogodna, uśmiechnięta z radością opowiadała o roli w filmie. Pogłoski o tym, że jest w złym stanie psychicznym i wróciła do nałogów, okazały się nieprawdziwe. Szansę, którą dał jej reżyser Michał Rogalski, wykorzystwała w stu procentach. – Agnieszka to dla mnie kategoria aktorek totalnych, przed kamerą, na scenie, wpada w pewien rodzaj transu, szaleństwa – zachwalał. Reżyser udowodnił, że warto jej znowu zaufać.

Czy to wystarczy, by posypały się zawodowe propozycje, których Agnieszka teraz tak potrzebuje? Aktorka

nie ma stałego zatrudnienia, nie gra w żadnym serialu. Rok temu straciła etat w ukończonym warszawskim teatrze Powszechnym, w którym przepracowała prawie 20 lat. Odmówiła zagrania roli kobiety, która nie spełniła marzeń o macierzyństwie. – Nie jestem matką, siłą rzeczy musiałabym odgrywać jakieś prywatne uczucia – wyznała ostatnio w wywiadzie dla „Pani”. Dostała zatem małą rolę w spektaklu „Szczury”, którą, jak sama przyznaje, położyła. Odejście z teatru bardzo przeżyła. – Wpadłam w rozpacz. To gorsze niż rozwód – twierdzi. Jak na złość tuż przed zerwaniem umowy po wielu latach zdecydowała się wreszcie kupić mieszkanie nieopodal teatru. – Szłam do

pracy spacerkiem dziesięć minut – wspomina. Dziś obserwuje teatr z okien mieszkania. To właśnie w Powszechnym jako początkująca aktorka poznała swoich zawodowych mentorów. Wśród nich ceniła przede wszystkim Krystynę Jandę (63), na której przedstawienia biegła jeszcze jako studentka.

Obie aktorki połączyła przed laty autentyczna przyjaźń.

– Podziwiałam jej oddanie sztuce, traktowanie teatru jako misji, rzemiosło, hołdowanie żelaznym zasadom pracy, punktualność – opowiada Agnieszka. Z kolei Krystyna od razu dostrzegła niezwykle talent u młodszej koleżanki, jej ogromną wrażliwość, dzięki której potrafiła z roli wydobyć całą głębię. Może widziała w Agnieszcze siebie sprzed wielu lat... To jednak, co było zaletą Krukówny na scenie, okazało się zabójcze w życiu. Po sukcesach takich filmów jak „Janka”, „Pestka” w reżyserii właśnie Jandy, „Boża podszewka” czy „Fuks” aktorka zniknęła z show-biznesu. Miała poważny problem z alkoholem i narkotykami. Rozstanie z operatorem Marianem Prokopem, z którym planowała ślub, przyczyniła się do depresji. Potem przeżyła rozwód z Radosławem Fleischerem, zaledwie po dwóch latach małżeństwa. Do zdrowia dochodziła w rodzinnym domu na Śląsku. Tutaj przeszła detoks. Otoczona opieką bliskich, poświęcała się swojej drugiej pasji, jaką jest malarstwo i powoli uwalniała od nałogów i lęków. Dziś znowu jest zakochana. Od dwóch lat spotyka się z pewnym Ukraińcem.

Fot.: Forum, East News, Reporter, Akpa, Studio 69, Agencja Gazeta

Agnieszka Krukówna przyjaciółki

Niestety, dawne problemy Agnieszki odbiły się na relacjach z Jandą. W 2007 roku Krystyna zaproponowała jej rolę w monodramie „Lament na placu Konstytucji”. Nieoczekiwanie, na dwa dni przed premierą, Krukówna zrezygnowała. Janda nie potrafiła ukryć emocji. – Jedyłą aktorką, którą mogę prosić o szybkie zastępstwo, jest moja córka, Maria. Półgodzinny, skomplikowany monolog. Na ulicy. W dwa dni! Ale premiera się odbędzie. Aktor nie gra w spektaklu, kiedy umarł albo zwariował. To jedyne przypadki, jakie znam – pisała wzburzona na blogu. Jednak, kiedy emocje opadły, spojrzała na przyjaciółkę łaskawym okiem. – Agnieszka jest krucha. Doszła do wniosku, że to ponad jej siły. Miała do tego prawo – przekonywała. Kilka miesięcy później Krukówna zagrała w reżyserowanym przez nią teatrze telewizji „Rosyjskie konfitury”.

Czy dzisiaj, kiedy w świetnej formie powraca na duży ekran, dyrektorka Polonii widziałaby ją w swoim teatrze?

Jej córka Marysia, która niedawno urodziła synka, nie pracuje już tak intensywnie. Agnieszka mogłaby ją zastąpić. Janda zatrudnia aktorów usuwanych z innych scen. Niedawno przyjęła z otwartymi ramionami Małgorzatę Pieńkowską, szukającą miejsca dla swojego patriotycznego monodramu „Zofia”. Krukówna to nadal mocne nazwisko, które przyciągnęłoby rzesze widzów. – Darzę Agnieszkę sympatią i podziwiam jej talent – mówi dziś Janda. Jednak w sprawach kadrowych odmawia komentarza.

„Krukówna marzy o tym, żeby zagrać jeszcze parę ról w filmie i w teatrze. Czy Janda jej w tym pomoże?”

Krukówna po ostatniej roli otrzymała tyle

wyrazów uznania, że znowu wzrosła w niej wiara w siebie. – Jest jeszcze parę ról, które chciałabym zagrać. W filmie i w teatrze – podkreśla. Żałuję jedynie, że kiedy stawiała pierwsze kroki w zawodzie nikt nie poradził jej, żeby o siebie walczyła. – Nie powiedziano mi: „Nie można się siebie wstydzic, nie wolno mieć kompleksów” – mówi. Dziś jest dojrzałą kobietą i artystką. Czy Krystyna zechce jej pomóc?



Wróciła na duży ekran w wielkim stylu. Na premierze „Letniego przesilenia” tryskała radością.



Pierwsze kroki w zawodzie stawiała w teatrze Powszechnym, gdzie pracowała Krystyna Janda. Połączyła je szczególna więź.



Choć Agnieszka zawiodła Jandę i na dwa dni przed premierą „Lamentu na placu Konstytucji” odwołała swój udział, dyrektorka Polonii nie żywi do niej urazy.



Aktorka długo zmagala się z nałogiem alkoholowym i narkotycznym. Te problemy ma za sobą.